Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Murzynek



Wydawca:

Sodalicja Klawerjańska,
Krosno, woj. Lwowskie.

Rok XXII. Styczeń 1934. Nr. 1

„Murzynek“ katolickie, ilustrowane pisemko misyjne dla dzieci i młodzieży, wychodzi w języku polskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim, słoweńskim, węgierskim katalońskim, chorwackim, portugalskim i holenderskim.

Prenumerata roczna 1.20 zł.

SPIS RZECZY: Gołąbek Maryni (obrazek misyjny w dwóch odsłonach.) — Akada. — Miłosierdzie. — Szczególne łakomstwo. — Zagadka krzyżykowa. — Rozwiązania. — List Sodalicji św. Piotra Klawera do niektórych prenum. „Murzynka“.

Ilustracje: Dosiego Roku! — Niespodziewane spotkanie — W każdą sobotę są w misji porządki generalne...

Prenumeraty i ofiary

przesyłać można pod następującemi adresami: *Warszawa:* Sodalicja Klawerjańska ul. Warecka 10, m. 4. — *Kraków:* ul. św. Marka 25. — *Poznań:* ul. R. Szymańskiego 6. - *Krosno* (woj. Lwowskie). *Wilno:* ul. Zamkowa 19. — *Częstochowa:* al. Najśw. Marji Panny 79. — *Gniezno:* p. Anna Potulna, ul. Mieczysława 1. — *Kielce:* p. Marja Kasperska ul. Śniadeckich 1. m. 8. — *Bielsko:* ul. Piłsudskiego 7. — *Lwów:* p. Fedaszówna, ul. Zadwórzańska 89 albo p. Berezowski Józef, ul. Kurkowa 65. — *Ostrów Pozn.:* p. Roman Spychałowicz, ul. Starokaliska 4. — *Łowicz:* p. Marjan Tarczyński, Stary Rynek: Nr. 17 m. 16. - *Wrocław:* Hirschstrasse 33. - *Berlin: SO. 16*, Michaelkirchplatz 16. — Adres Domu Głównego: *Rzym:* Roma (123). via dell'Olmata, 16. — *Ameryka:* Sodality of St. Peter Claver 3624 West Pine Blvd. *St. Louis Mo.*

Numer konta P. K. O.: Warszawa 1.188. — Kraków 142.248. — Poznań 200.015. — Wilno 80.954. — Krosno 411.222.

W intencji naszych Prenumeratorów i Dobroczyńców odprawiają Biskupi i Misjonarze afrykańscy około 500 Mszy świętych rocznie.



Gołąbek Maryni

obrazek misyjny w dwóch odsłonach.

(Przerobiony z powiastki pióra *M. T. Ledóchowskiej* — wydanej pod tym samym tytułem.

OSOBY.

P. BARSKA — *właścicielka majątku ziemskiego.*

JANEK — *lat 11.*
RENIO — *lat 10.*
JUREK — *lat 9.*
MARYNIA — *lat 7.*
RÓŻYCZKA — *lat 5.*
} *dzieci p. Barskiej*

ZOSIA RUDZKA — *przyjaciółka Maryni.*

PANNA KRYSIA — *nauczycielka domowa u p. Barskiej.*

BARBARA — *kucharka.*

Rzecz dzieje się — w pierwszej odsłonie — w pokoju dziecięcym — w drugiej odsłonie — w ogrodzie p. Barskiej.

Odsłona I.

Scena 1.

Panna Krysia siedzi z dziećmi przy stole, trzymając w ręku książkę z której im czyta głośno. Chłopcy budują domki i okręty, Marynia piastuje aksamitnego kotka, Różyczka lalkę.

P. KRYSIA. Kto mi powie krótko, o czem czytaliśmy?

JANEK. Czytała nam pani o cudownem ocaleniu matki z dziećmi.

P. KRYSIA. Dobrze. A kto ich ocalił?

MARYNIA. Anioł Stróż.

P. KRYSIA. Reniu, opowiedz nam to swojemi słowami.

RENIO. Pewna matka zmówiła z dziećmi wieczorny pacierz. Mieli iść wszyscy spać. Modlili się do Anioła Stróża.

P. KRYSIA. Różyczko, jak to się modli do Anioła Stróża?

RÓŻYCZKA *(składając rączki).*

Aniele Stróżu mój,
Ty zawsze przy mnie stój
Rano, wieczór, we dnie i w nocy,
Bądź mi zawsze ku pomocy.
Strzeż duszy mej i ciała mego
Aż do oddania Bogu w ręce ducha mego.

P. KRYSIA. Teraz Renio opowie nam, co się dalej stało.

RENIO. Właśnie dzieci chciały się rozebrać, gdy ktoś mocno zadzwonił w sieni. Wszyscy wybiegli z pokoju.

P. KRYSIA. Jurku, czemu się tak wszyscy śpiesznie rzucili do drzwi?

JUREK. Myśleli, że to ich ojciec z podróży wraca i wołali głośno: Tatuś, tatuś!

MARYNIA *(żywo)*. Ale to nie był ich tatuś.

JUREK. Czego mówisz — ja to sam wiem.

P. KRYSIA. Maryniu, nie trzeba się odzywać, póki nie zapytam.

MARYNIA *(kręci się zakłopotana na krzesełku)*.

JUREK. Za drzwiami stał biedny chłopczyk i prosił o kawałek chleba, bo był bardzo głodny.

P. KRYSIA. No! Maryniu, teraz ty nam powiedz — dostał biedak co do zjedzenia?

MARYNIA *(radośnie)*. O tak! dzieci zaraz zaczęły prosić matkę „daj mamusiu chleba, proszę, proszę" i matka przyniosła chleba i jabłek i każde dziecko dało coś biednemu chłopczykowi.

P. KRYSIA. A chłopczyk co zrobił, Janku?

JANEK. Chłopczyk kilka razy powiedział „Bóg zapłać", „Bóg zapłać!". Potem zeszedł po schodach.

P. KRYSIA. A potem, Reniu?

RENIO. Potem matka powiedziała do dzieci: O, jakże bardzo możecie się cieszyć, że macie co jeść i w co się ubrać i że macie rodziców, którzy o wszystko dbają.

P. KRYSIA. A Różyczka pamięta, co się potem stało?

RÓŻYCZKA. Potem zrobiło się wielkie rutututu — niby grzmot.

P. KRYSIA. Janku, skąd pochodził ten łoskot?

JANEK. To w sypialni, skąd dzieci dopiero co wyszły, spadł kawał sufitu. Gdyby dzieci już leżały w łóżkach, toby już były zabite. Łóżka były zawalone gruzami.

P. KRYSIA. Co rzekła matka, Maryniu, gdy zobaczyła, co się stało?

MARYNIA. Matka powiedziała: Dzieci, to Anioł Stróż uratował was od śmierci. On to zesłał tego biednego chłopczyka, który was z pokoju wywołał. I widzicie, gdybyśmy go były zaraz odprawiły, nic mu nie dając i wróciły zaraz do sypialni, to te gruzy byłyby was zasypały.

P. KRYSIA. Co matka jeszcze dodała, Jurku?

JUREK. Matka dodała: Z wdzięczności za cudowne ocalenie, przyrzeknijcie Panu Bogu, że nigdy głodnego od drzwi nie odprawicie.

P. KRYSIA. I jeszcze coś matka powiedziała, Reniu?

RENIO. A teraz podziękujemy Aniołowi Stróżowi, że nas uratował. Potem poklękali wszyscy i modlili się.

P. KRYSIA. A my, aby sobie dobrze spamiętać to śliczne, prawdziwe zdarzenie, zaśpiewamy Aniołowi Stróżowi Wstańcie!
(śpiewają)

Aniele Stróżu duszy,
Z pokorą błagam cię,
Gdy myśl mnie ziemska wzruszy,
Ach, nie opuszczaj mnie!

Niech pod skrzydłami twemi
Zwycięski stoczę bój,
O wspieraj mnie na ziemi,
Aniele Stróżu mój.

P. KRYSIA. A teraz Janek, Renio, Jurek odrobią swoje zadania rachunkowe, a dziewczynki mogą się bawić.

(P. Krysia wychodzi.)

RÓŻYCZKA. Maryniu, zabaw się ze mną w ojca i matkę! Moja Olima *(wskazuje lalkę)* będzie naszem dzieckiem, ty będziesz ojcem, a ja matką, dobrze?

MARYNIA. Ech, takie dziecińistwa! Nie lubię się bawić lalkami, wolę mojego kotka *(ściska aksamitnego kotka)*. Patrz, jaki on śliczny, jakie ma wąsiki, jakie uszka, jakie łapki mięciutkie. Nie mogę się na niego napatrzeć. Mój śliczny kotuś!

RÓŻYCZKA. Ale choć troszkę zabaw się ze mną i z Olimą. Bądź ojcem!

MARYNIA. Niech Renio, albo Jurek będzie ojcem. To będzie nawet więcej prawdziwe.

RÓŻYCZKA. Ale oni nie mają czasu, muszą się uczyć, a tybyś mogła przecie...

MARYNIA. Ale nie chcę *(naciska kotka, który miauczy)*. Słyszysz, mój kotuś płacze, nie mogę go opuścić.

RÓŻYCZKA *(płacze)*. A ja tak się cieszyłam, że będziemy się tak ładnie bawić...

JANEK *(od stołu*. Maryniu! masz zaraz bawić się z Różyczką, słyszysz? Ja ci każę!

MARYNIA. Cóż, że ty mi każesz? Nie chcę i już.

RENIO. Bądźcie cicho, bo się mylę w moich rachunkach!

JUREK. Ja też nie mogę skończyć mego zadania.

JANEK. A ja już skończyłem. Teraz hejże do ogrodu! *(sprząta zeszyty, książki i t. d.)*

RÓŻYCZKA. Ja pójdę z tobą i Olima też.

RENIO i JUREK. Ja też już — ja też skończyłem *(sprzątają)*.

MARYNIA. Mój kotuś też pójdzie ze mną *(głaszcze i tuli kotka)*.

JANEK. Jesteś niemądra z tym swoim „kotusiem". Żeby to jeszcze był żywy kot, toby jeszcze był jakiś sens w tem, ale takiego, wypchanego zwierzaka tak kochać, to głupota.

(Wszystkie dzieci wychodzą z wyjątkiem Maryni.)

MARYNIA *(sama)*. Co Janek powiedział? *(płacze)*. Niemądra jestem, że tak kocham mojego kotka? Niedobry Janek! Mój kotuś najśliczniejszy, najkochańszy! *(tuli kotka — po chwili)*. — Ale jednak to prawda, co Janek mówił. Kotuś nie jest żywy, nie może biegać, ani jeść, ani nawet miauczeć, jeżeli go nie nacisnę. O kotusiu! jakie to smutne, że ty nie jesteś żywy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)





Dosiego Roku!

AKADA.

(Siostra Kamila Uberti.)

Akada, 12-letni chłopiec z plemienia Alur, jest dotknięty straszną chorobą śpiączki i to w tak wysokim stopniu, że pomimo wszelkich usiłowań nie zdołano mu przywrócić zdrowia. Zabrano go aż do Entebe, stolicy Ugandy, dla zastosowania specjalnych zastrzyków, ale wszystko napróżno. Skoro wrócił do szpitala w Arua, nikt się już o niego nie troszczył. Wskutek choroby stracił też nieco rozumu i wydawał się głupim. Chodził zataczając się, z kijem w ręku, ażeby nie upaść, drżał przytem na

całem ciele; nic przeto dziwnego, że Siostry polubiły go szczególnie. Ponieważ choroba ta jest bardzo zaraźliwa, miał swą chatkę oddzielną w wiosce trędowatych. Kiedyśmy odwiedzały szpital, Akada, wylękły, wychodził na nasze spotkanie, witał nas, a potem poczynał: „Czy nie widzicie, jak bardzo jestem chory? umrę wkrótce, dajcie mi Chrzest święty, nie chcę umierać bez niego, chcę iść do nieba. Umiem już *słowo Boże* (katechizm)."

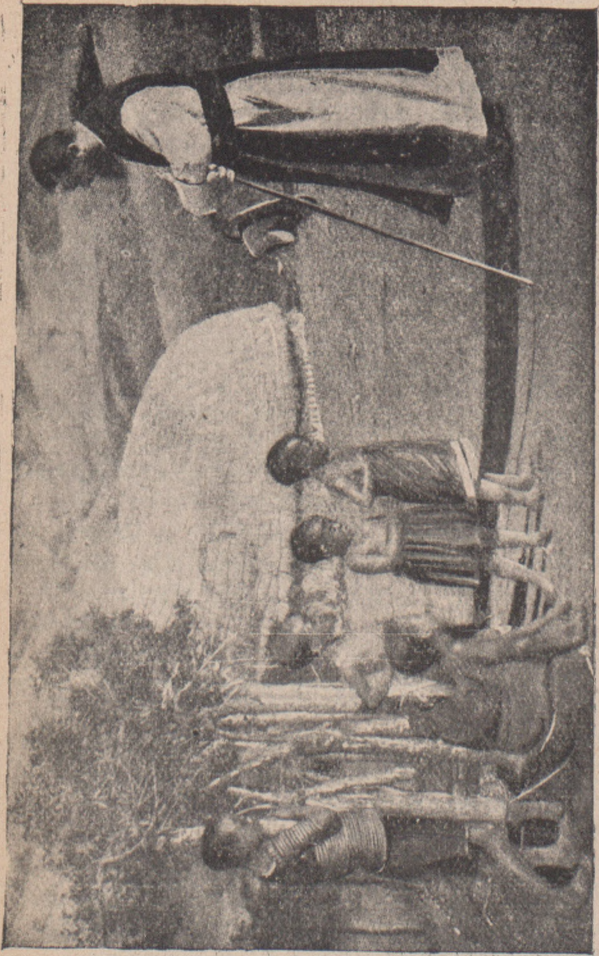
— Ależ nie jesteś jeszcze tak ciężko chory, poczekaj nieco, tymczasem módl się wytrwale."

Kazałyśmy mu czekać parę miesięcy; wreszcie, widząc, że stan chłopca się pogarsza, postanowiłyśmy uczynić zadość jego prośbie.

— Przyjdziemy w niedzielę i udzielimy ci Chrztu świętego; ty tymczasem módl się i żałuj za swe grzechy. Oto medalik Matki Najświętszej.

Akada, uszczęśliwiony poszedł zaraz pokazać go matce, która nam dziękowała ze łzami w oczach za troskliwość, jaką otaczamy syna.

W niedzielę udałyśmy się więc do szpitala; zabrałyśmy z sobą parę pończoch, które nam nadesłała przed kilku dniami kochana Sodalicja i myślałyśmy sobie: Dzisiejszy dzień będzie dla tego chłopca wielką uroczystością! Już nas z pewnością oczekuje. Nie zobaczyłyśmy go jednak; pozdrowiłyśmy więc kilku chorych, znajdujących się na podwórzu, a oto Akada, zaledwie nas usłyszał, wyszedł z chaty i, kołysząc się na swych słabych nogach, dąży ku nam. W pośpiechu wywrócił stojącą patelnię, kalecząc sobie przytem nogę. Krew sączy się



Niespodziewane spotkanie. (Po raz pierwszy w odległej wiosce murzyńskiej.)

z rany, ale on na to nie zważa: wita nas, pytając: Czyście mi przyszły udzielić Chrztu świętego?

— Tak, ale najpierw trzeba opatrzyć nogę!

Zerwał parę liści i otarł niemi krew.

Rozpoczęłam zaraz przygotowanie do Chrztu, poddając mu akty wiary, skruchy i miłości, wyrzeczenia się szatana itd.

Kiedym mu zadała ostatnie pytanie: „Akado, czy chcesz być ochrzczony?" Odpowiedział rezolutnie: Ależ naturalnie, że chcę; już od tak dawna za tem tęsknię."

Jerzy, ja ciebie chrzczę w Imię Ojca itd...

Milczał chwilę, potem powstał, a wyciągając ręce ku niebu, zawołał: Dzięki Ci, o mój Boże! I począł płakać ze wzruszenia. Poczem ukląkł i chciał, żeby wszyscy uklękli i dziękowali Panu Bogu. Odmówił Ojcze nasz, Zdrowaś, Chwała Ojcu i Witaj Królowo.

Kiedyśmy go żegnały, obiecał, że skoro tylko będzie w niebie, będzie się modlił za nas i za dobrych ludzi, którzy pomagają Misjom.

Miłosierdzie.

Jest jedna gwiazda, co w ludzkiej duszy.
Rozświeca cierpienia noce —
Jęki boleści, żalu katusze,
W jej blasku nikną złe moce.
Gwiazda to cicha, ale świetlana —
Czem jest, to nędzarz wam powie:
„To iskra Boża — niepokalana,
A „MIŁOSIERDZIEM" się zowie!!...

Stanisław Jucha.

Szczególne łakomstwo.



Było to w roku 1905; byłem wówczas w Ugandzie. W każdą sobotę po południu odbywały się w misji, jak zresztą i wszędzie, porządki generalne. Przychodzili murzyni z miotłami i każdy zamiatał powierzoną mu część drogi lub placu. Chłopcy biegli do pobliskiego gaju bananowego, by narwać gałęzi, które im służyły za miotłę przy zamiataniu szkoły i podwórza. Posługacze misyjni wynosili na boisko maty i dywan z kościoła; pod wieczór zabierali je z powrotem i porządkowali pokoje. Napełniali dzbany wodą, lampy naftą. Każda sobota była tedy jakby wigilją wielkiego przeglądu wojskowego.

Pewnego sobotniego wieczora byliśmy już od dwóch godzin w łóżku, kiedy nagle słyszę stukanie do drzwi i jakiś głos się odzywa: „Ojcze, chodź prędko: Kamil, służący, czuje się bardzo źle."

Wstaję; mój towarzysz, który z sąsiedniego pokoju, również usłyszał stukanie, podnosi się także i obaj udajemy się do chaty, gdzie śpią wszyscy chłopcy, spełniający posługi w misji.

Wszyscy byli na nogach, zgromadzeni wokoło łóżka Kamila, chłopca może piętnastoletniego, który się wił w boleściach żołądka.

Pierwsze nasze pytanie było, co jadł dzisiaj. Wszyscy odpowiedzieli jednogłośnie, że Kamil jadł razem z nimi obiad i kolację i nic więcej; a przecie oni wszyscy są zdrowi. I Kamil to samo potwierdzał.

Przeszedłem do napojów; i tutaj wszyscy zapewniali, że pił to samo co oni.

Pytamy Kamila o napoje.



W każdą sobotę są w misji porządki generalne...

Patrzy na nas; potwierdza to, co mówili inni, ale widać po nim, że się waha, że ma skłamać.

Nalegamy nań: milczy. Mówimy mu, że nie możemy mu dać żadnego lekarstwa, póki nie powie, co takiego pił.

Kamil nakrywa sobie twarz: inni milczą. Powtarzamy pytanie:

Przewraca się na posłaniu i zaczyna łkać żałośnie.

— Ależ... co ci jest, czego płaczesz?

— Boję się, że mię wykrzyczycie, że mię wypędzicie z misji.

— Uspokój się, teraz jest rzecz ważniejsza, bo tu chodzi o twoje zdrowie; resztę się już potem naprawi...

— Byłem... kuszony, jak Adam..., jak Ewa... przez kilka tygodni zrzędu opierałem się... potem uległem... tak mi się podobał zapach; myślałem, że smak ma dobry i mi nie zaszkodzi... alem wypił mało... zapłacę za to... nie odsyłajcie mnie do domu!...

— Ale powiedz wreszcie coś ukradł, coś pił?...

Kamil zebrał wszystkie siły i cicho wyszeptał:

— Dostałem butelkę, żeby ją zanieść do pokoju Ojca i napiłem się z niej...

— Cóż w niej było?

— Nafta ! ! i schował ze wstydu całą twarz w kołdrę.

Śmieliśmy się do rozpuku. Obfita porcja popiołu węglowego. rozpuszczonego w wodzie powróciła mu prędko zdrowie.

Ponieważ byli w misji inni chłopcy tegoż imienia, dostał się naszemu bohatrowi od owego zdarzenia przydomek *Kamil Nafta.*

(„Le Missioni dei Padri Bianchi in Africa".)



Zniwo jest obfite, ale robotników mało!

PYTANIE: *Do jakiego klasztoru ma się zwrócić panienka, która ukończyła gimnazjum lub inną szkołę średnią i zdała maturę i która czuje pociąg do życia zakonnego, a zarazem chciałaby pracować najkorzystniej dla dusz?*

ODPOWIEDŹ: Niech się zwróci z ufnością do Generalnej Kierowniczki Sodalicji św. Piotra Klawera w *Rzymie* (Roma, 123, via dell'Olmata 16). — Radzimy jej też bardzo przeczytanie książeczki

„Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki."

którą można nabyć za gr. 50 (10 am. cts.) pod jednym z adresów, podanych na drugiej stronie okładki.

1. Zagadka krzyżykowa.

			g	a	n			
			a	l	i			
			n	i	s			

W miejsce kwadracików wstawić litery, które czytane pionowo i poziomo dadzą: 1) jezioro w Afryce; 2) Stowarzyszenie misyjne i 3) Imię świętego, dobrze znanego w Polsce.

2. Zagadka.

Początkowe i przedostatnie litery poniższych wyrazów dadzą polskie przysłowie:

1. Zwierzę domowe. 2. Imię męskie w 6-ym przypadku. 3. Inaczej bicie, razy. 4. Imię biblijne. 5. Wulkan. 6. Mają je wioślarze. 7. Robi wielkie szkody. 8. Napój. 9. Inaczej szczep. 10. Wikarjat w Afryce. 11. Jezioro we Włoszech. 12. Ofiaruj go za dusze w czyśćcu. 13. Inaczej „gotujemy“. 14. Imię męskie. 15. Inaczej rola. 16. Znajdziesz w geografji.

XII 33 - 1850 o

Rozwiązania.

1) ZAGADKA ODWROTNA:

Mróz, **i**naczej, **s**łota, **j**est, **o**twarte, **n**ędza, **a**rtylerja, **r**adość, **z**imno.

Misjonarz.

2) ROZWIĄZANIE.

			M			
		S	**a**	n		
	M	a	**t**	k	a	
M	e	r	**k**	u	r	y
E	t	j	**o**	p	j	a
F	r	a	**n**	c	j	a
S	z	p	**i**	t	a	l
S	e	n	**e**	g	a	l
K	a	r	**p**	a	t	y
M	a	r	**o**	k	k	o
W	a	r	**k**	o	c	z
D	u	n	**a**	j	e	c
K	r	ó	**l**	o	w	a
	P	t	**a**	k	i	
		O	**n**	a		
			A			

Matko Niepokalana

ODPUST ZUPEŁNY

którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji św. Piotra Klawera, a więc i członkowie „Ligi dzieci dla Afryki".

6. stycznia, w uroczystość św. Trzech Króli;

2. lutego, w uroczystość Oczyszczenia Najśw. Marji Panny.

Warunki: Godne przyjęcie św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza, nawiedzenie kościoła, modlitwa o rozkrzewienie Wiary i na intencję Ojca świętego.

Nakładem Sodalicji Klawerjańskiej w Krośnie.

Redaktor odpowiedz.: Marja Kopińska w Krakowie

Odbito w drukarni Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.

List Sodalicji św. Piotra Klawera

do niektórych prenumeratorów „Murzynka”.

Jakże to, drodzy Czytelnicy, dlaczego już nie chcecie prenumerować „Murzynka“? Czyście nie czytali prawdziwych a tak smutnych historyj o tylu biednych murzynkach, opuszczonych przez własnych rodziców, przyjętych do Misyj katolickich, gdzie się wychowują na dobrych chrześcijan?

Albo o tych innych, którzy tak bardzo byli katowani przez niedobrych ludzi, aż wreszcie znaleźli ucieczkę w Misji, gdzie Siostry misjonarki są dla nich prawdziwemi matkami?

I Wy chcecie porzucić „Murzynka“ który niesie pomoc tym nieszczęśliwym? Jakto, czyż nie wiecie, że to się nie może podobać Bogu, który, będąc waszym Ojcem, jest także i Ojcem tych biedaków?

Proście serdecznie rodziców, proście drogich krewnych, powiedzcie im, że chcecie zostać wiernymi prenumeratorami „Murzynka“, który Wam opowiada tyle pięknych rzeczy o dzieciach afrykańskich.

A Pan Bóg Wam pobłogosławi, Wam i Waszym Rodzicom; sprawi, że będziecie grzeczni i dobrzy ku ich pociesze, a potem da Wam miejsce w niebie, gdzie Wasze czarne rodzeństwo dziękować Wam będzie, żeście je wspomagali. Nauczcie się także oszczędzać grosze, by od czasu do czasu przesłać choć małą ofiarkę na dzieci murzyńskie.

My tymczasem modlić się za Was będziemy, za Was i za Waszych drogich Rodziców; a i Wy módlcie się za biedne dzieci afrykańskie i nadeślijcie, jeśliście tego jeszcze nie uczynili, prenumeratę na „Murzynka“.

Pan Bóg z Wami, drodzy Czytelnicy, niech Was wspomaga i błogosławi w naukach!



☆☆☆☆☆ Nagrody. ☆☆☆☆☆

Za zyskanie 1 nowego prenumeratora: dla chłopców opowiadanie misyjne „Franuś Zbieracz,” dla dziewczynek: „Historja Maryni, która pragnęła być sławną.”

Za 2 nowych prenumeratorów: „Szkaplerz niewolnika,” opowiadanie z Czarnego Kontynentu.

Za 3 nowych prenumeratorów: obrazek sceniczny „Tim, chłopiec murzyński.”

Za 4 nowych prenumeratorów: obraz św. Piotra Klawera, Patrona Misyj murzyńskich.

Za 5 nowych prenumeratorów: książeczkę „Dla Boga i dusz,” opowiadanie z życia gorliwego misjonarza afrykańskiego Czcigodnego Justyna de Jacobis.

Za 6 nowych prenumeratorów: cztery rozmaite broszurki.

Za 7 nowych prenumeratorów: życiorys Służebnicy Bożej, Marji Teresy Ledóchowskiej, opatrzony licznemi rycinami.

Za 8 nowych prenumeratorów: piękny zbiór wierszy misyjnych, ks. M. Jeża.

Za 9 nowych prenumeratorów: bezpłatnie przez rok czasopismo misyjne „Echo z Afryki.”

Za 10 nowych prenumeratorów: błogosławieństwo Ojca św. Piusa XI, wielkiego Papieża Misyj.

Premje te nadsyłamy po wpłaceniu prenumeraty za nowych prenumeratorów.